Wyd. A i B Cena 3 złote

Echo Krakowa

Nr 227 518

Rok II. Kraków, wtorek 19 sierpnia 1947 r.

Kraków ma nowe boisko sportowe

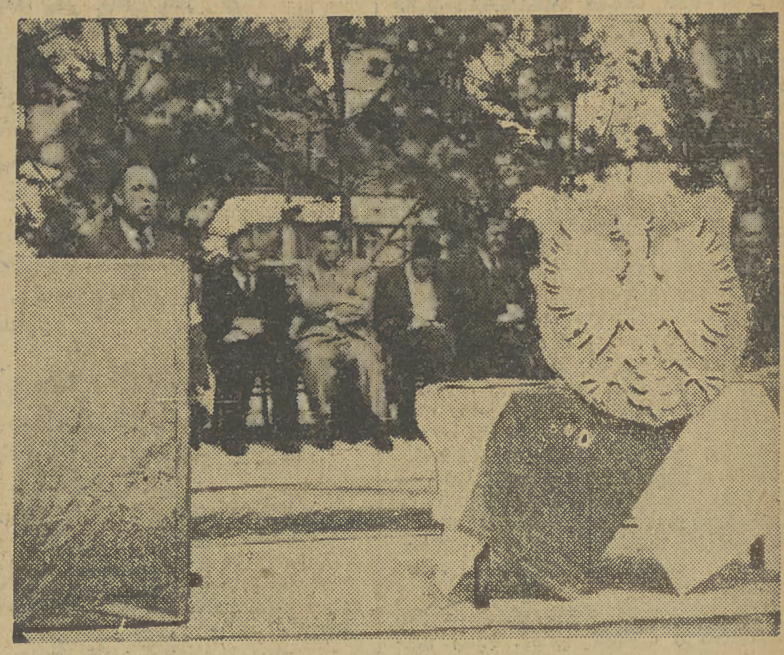

Na otwarciu boiska sportowego RKS Kabel przemawia prezes klubu wicedyrektor Tarnawa Józef

Nie tak jak w piosence, tylko

piekło w amerykańskim raju przeżywa

Nicaragua pod dyktaturą Somozy

Zamachowiec i złodziej mienia narodowego żelazną pięścią prowadzi kraj ku ruinie

MEXICO CITY (TELEPRESS). Według amerykańskiej popularnej piosenki Managua, stolica Nicaragui, jest miastem pełnym blasku słonecznego, roztańczonych dziewcząt i wesołości. Tymczasem w rzeczywistości jest to miasto terroru, gdzie robotnicy zamykani są w więzieniu za udział w zebraniach związkowych i gdzie dzienniki płacą wysokie grzywny za najlżejszą krytyczną wzmiankę o panującej w Nicaragui dyktaturze Somozy.

Generalny sekretarz Federacji Pracy w Nicaragui, Armando Amador, zmuszony do ucieczki wskutek prześladowania władz, przybył do Meksyku, gdzie podał do publicznej wiadomości szereg faktów, świadczących o niebywałym terrorze, panującym w tym kraju.

Akcja terrorystyczna rozpoczęła się w dniu 25 maja br., kiedy to poprzedni dyktator, generał Anastazio Somoza, zorganizował zamach stanu, zmierzający do obalenia rządu, który był pierwszym od 15-tu lat gabinetem Nicaragui, powołanym do życia na podstawie wyborów.

Prezydent Leonardo Arguello, którego Somoza siłą usunął z zajmowanego stanowiska, pracował nad zniesieniem niewolniczych warunków pracy w kopalniach, należących do zagranicznych właścicieli, i w towarzystwach przemysłu cukrowniczego.

Prezydent Arguello zachęcał związki zawodowe do rozpoczęcia współpracy i zorganizowania się politycznie. Zupełnie więc zrozumiałe, że stał się on niewygodny dla zagranicznych kapitalistów i ich partnerów w Nicaragui, w działalności postępowego męża stanu widzących poważną groźbę dla swych zyskownych interesów.

Somoza, jeden z głównych służalców zagranicy, głównie amerykańskich kapitalistów, zaatakował ze zbrojnymi oddziałami biura prezydenta Arguello i po usunięciu tego ostatniego, powierzył utworzenie nowego gabinetu jednemu ze swych zaufanych podwładnych — **Bonymini Lacyo Sacasa.**

Od chwili powrotu Somozy, stwierdza Armando Amador, ceny podskoczyły o 30%, 15.000 ludzi zostało zwolnionych z pracy w przemyśle, a obecnie otrzyma dymisję 5.000 urzędników administracji państwowej.

Poza tym dyktator posiada monopolistyczną kontrolę nad podstawowymi gałęziami przemysłu Nicaragui, jak również całkowitą kontrolę nad zaopatrzeniem rynku krajowego w mięso. Jako rezultat jego zarządzeń, ceny mięsa podskoczyły od maja br. o 100%.

Typowym przykładem, oświetlającym pozbawione skrupułów postępowanie obecnego dyktatora Nicaragui, jest fakt, że 40% pożyczki w wysokości 4,5 miliona dolarów, uzyskanej z Banco de las Americas na unowocześnienie rolnictwa, utonęło w prywatnej kieszeni dyktatora.

Armando Amador oświadczył, że przybył do Meksyku celem uzyskania pomocy kontynentu amerykańskiego przeciwko przemocy i terrorowi. **Pragnę** — oświadczył przywódca świata pracy — **aby wszyscy przedstawiciele organizacji robotniczych, przebywający w więzieniach zostali uwolnieni, a mojemu krajowi przywrócone zostały zasady demokratycznej wolności.**

Dlaczego Ameryka nie chce dopuścić do międzynarodowego arbitrażu w sprawie Indonezji?

WASZYNGTON (PAP). Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił rząd republiki indonezyjskiej, iż cofnie swą ofertę pośredniczenia w konflikcie z Holandią, o ile republika będzie nadal obstawać przy arbitrażu międzynarodowym. Nota wyjaśnia, iż zamiarem Ameryki było jedynie skontaktowanie obu stron i skłonienie ich do rozstrzygnięcia sporu o własnych siłach. **(sm)**

Z paryskiej konferencji 10-ciu

PARYŻ (PAP). Sprawa utworzenia europejskiej unii celnej stała się przedmiotem gorącej dyskusji wśród uczestników konferencji, omawiających sprawę amerykańskiej pomocy gospodarczej. W Paryżu uważa się, że zagadnienie stworzenia takiej unii możnaby rozwiązać kompromisowo na drodze powołania do życia kilku mniejszych unii celnych. Najwięcej szans miało by utworzenie unii celnej, obejmującej Francję, Włochy, Belgię, Holandię i Luxemburg.

W sprawie katastrofy w kopalni wszczęto śledztwo 3 górników uratowało się jeszcze wczoraj

Do czasu odnalezienia wszystkich zwłok wszelkie prace będą wstrzymane

LONDYN (PAP). Brytyjski związek zawodowy górników zażądał podjęcia przez władze natychmiast śledztwa w związku z katastrofą, jaka wydarzyła się w piątek w kopalni „William". Ze strony urzędu węglowego zapowiedziano, że wszelka praca w kopalni zostanie wstrzymana do chwili przeprowadzenia szczegółowej inspekcji całego terenu pod ziemią.

Wkrótce po opublikowanym przez urząd węglowy komunikacie donoszącym, że istnieje niewielka nadzieja na uratowanie kogokolwiek, na powierzchni kopalni pojawiło się trzech górników. Stojące u wejścia do kopalni kobiety radosnymi okrzykami powitały nowinę „o cudzie", która z niesłychaną szybkością rozeszła się po okolicy. Wiele osób, które w zupełnej rezygnacji powróciły do domu, pospieszyło z powrotem do kopalni oczekując w napięciu na dalszy rozwój akcji ratowniczej. Uratowani trzej górnicy oświadczyli, że po eksplozji udali się w głąb kopalni. Napotkawszy grupę towarzyszy starali się przekonać ich o konieczności podjęcia wspólnej próby ratowania się. Ludzie ci jednak odmówili. Powietrze stawało się coraz gorsze, oddychać było trudno, a trudniej jeszcze w tych warunkach pracować. Uratowani górnicy rozpoznali kilku ludzi z owej grupy spośród wydobytych następnie martwych ciał.

Po wydobyciu łącznie 54 zwłok, zapowiedziano, że akcja ratownicza będzie trwać do chwili znalezienia wszystkich ofiar katastrofy. Ekspedycja ratunkowa torowała sobie drogę w niesłychanie ciężkich warunkach. W ciągu 12 godzin zdołano przebyć nie wiele ponad 200 m wśród zwałów skał i węgla, w kierunku miejsca, w którym nastąpiła eksplozja.

Jeszcze tylko Kanada ma przystąpić do unii, a szczęście twórców „bloku obronnego" będzie całkowite

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Rio de Janeiro, iż wśród uczestników konferencji panamerykańskiej w Petropolis obserwuje się zamierzenia w kierunku pozyskania Kanady. Zaproszenie ma być skierowane oficjalnie jeszcze przed rozpoczęciem konferencji panamerykańskiej w Bogocie w styczniu 1948 r. Senator Vandenberg wyraził nadzieję, że Kanada podpisze również pakt obronny dla zamanifestowania w ten sposób całkowitej solidarności półkuli zachodniej.

W kilku zdaniach

Radio indyjskie donosi, że w stolicy Pendżabu Lahore, trwają walki pomiędzy Muzułmanami a Hindusami. Ostatniej nocy zginęło 31 osób, zaś kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany.

Liczba ponad 100 zasypanych żywcem górników w kopalni „William" na wybrzeżu Cumberland jest najwyższa, jaką w ostatnim 50 leciu zanotowano w katastrofach w górnictwie brytyjskim.

3 marynarzy-Murzynów aresztowała policja grecka

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Aten, policja grecka aresztowała w Pireusie trzech marynarzy Murzynów z załogi amerykańskiego statku. W wyniku procesu aresztowanych skazano na cztery miesiące więzienia. Obecny na rozprawie jeden z oficerów amerykańskich nalegał specjalnie na ukaranie Murzynów, ponieważ są oni członkami związku zawodowego. Wyrok władz greckich wywołał oburzenie wśród robtników amerykańskich. Związek zawodowy marynarzy USA interweniował w tej sprawie u greckiego konsula w Nowym Jorku, protestując przeciwko postępowaniu policji i sądu greckiego. Na wiecu marynarzy w Nowym Jorku domagano się bojkotu wszystkich statków, które odpływają do Grecji, w razie nie zwolnienia skazanych Murzynów.

W Dusznikach-Zdroju rozpoczął się festival Chopinowski

DUSZNIKI-ZDRÓJ. W sali, w której w r. 1826 koncertował Chopin, przekształconej obecnie na teatr im. Fryderyka Chopina, otwarty został w dniu 16 bm. drugi festival chopinowski. Koncert inauguracyjny, na który przybyli m. in.: wicemarszałek Sejmu Szwalbe, wiceministrowie dr Kożusznik Grossfeld, Grubecki, wiceprezydent Warszawy Strzelecki, przedstawiciele świata muzycznego oraz liczne rzesze wielbicieli muzyki chopinowskiej, rozpoczął się słowem wstępnym, wygłoszonym przez muzykologa ks. dr Hieronima Feichta, na temat młodzieńczej twórczości Chopina.

Agencja Reutera donosi z Lizbony, że w odległości 60 km od stolicy wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęło 16 osób a 90 zostało rannych.

Po wielomiesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych, wicepremier grecki Tsaldaris, zatrzymał się w Londynie w drodze powrotnej do Grecji. Tsaldaris pozostanie w stolicy Anglii kilka dni.

Nieboszczyk odżył i przysłał TELEGRAM...

ANTWERPIA (RAP). Przed pół rokiem rodzina Dorimont zamieszkująca w Wenges (Belgia) otrzymała oficjalne zawiadomienie, że syn ich — lotnik cywilny — zginął w tragicznej katastrofie samolotowej. Energiczne poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, nie znaleziono ani samolotu ani pilota. Strapieni rodzice zamówili tablicę pamiątkową na miejscowym cmentarzu.

Uroczystość odsłonięcia tablicy miała się odbyć przed kilku dniami. W przededniu jednak p. Dorimont otrzymali niespodziewanie depeszę z Marokka. Depesza była podpisana przez... syna. Zapowiedział on w niej swój powrót. Okazało się, że Dorimont po katastrofie utracił pamięć i dopiero po 18-miesięcznej kuracji przypomniał sobie kim jest i skąd pochodzi. Nazajutrz w Wenges zamiast żałobnego odsłonięcia pamiątkowej tablicy odbyła się wielka uczta urządzona przez uszczęśliwionych rodziców.

A wojna trwa...

Ilość zabitych i rannych jest większa niż przed rozkazem o zawieszeniu broni

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Hagi doniesienia prasy holenderskiej, według których w dalszym ciągu trwają walki na Jawie, Sumatrze i Madurze. Prasa podkreśla, że liczba poległych i rannych po obu stronach jest ostatnio większa niż przed rozkazem zaprzestania działań wojennych. Dziennik „De Vaarheid" zaznacza, iż rozkaz zaprzestania ognia w dniu 4 bm. został wydany jedynie dla zachowania pozorów, w istocie bowiem walki trwają z niesłabnącą zaciętością. Wojska holenderskie posuwają się nadal w kierunku stolicy republikańskiej Joggjakarta. W szeregu innych miejscowości zanotowano również liczne wypadki pogwałcenia rozkazu przerwania działań.

Prawo dla każdego

DAMAZY. — Dziękujemy za miłe słowa i wyrazy uznania. Zmiana nazwiska jest dzisiaj o wiele bardziej prosta, niż to było dawniej, jest Pan pełnoletni, więc może Pan zmienić nazwisko, nie licząc się z taką czy inną wolą swego rodzeństwa, lecz musi być do tego jakiś przewidziany przez ustawę powód, a więc, jeżeli noszone przez Pana nazwisko jest hańbiące, ośmieszające albo nie licujące z godnością człowieka, ma brzmienie niepolskie lub też ma formę imienia. Musi Pan sam rozważyć, czy zachodzi któraś z wymienionych przyczyn i złożyć stosowne podanie do władzy administracyjnej pierwszej instancji, która przeprowadzi postępowanie wyjaśniające, a następnie przekaże podanie władzy orzekającej, to jest Urzędowi Wojewódzkiemu. Ogłoszenia tego rodzaju musiał Pan niejednokrotnie widzieć w gazecie. Koszty są stosunkowo małe, bo tylko pięćset złotych.

WALCZYŃSKI, MIECHÓW. — Powództwo o opisaną przez Pana pretensję należy wnieść przeciw Skarbowi Państwa, reprezentowanemu przez właściwy oddział Prokuratorii Generalnej. Radzimy Panu udać się z tą sprawą do adwokata, bo sam Pan sobie rady nie da. Jakie są za takie sprawy honoraria — nie możemy Pana poinformować, gdyż nie mamy w tej kwestii żadnych wiadomości, a ponadto — adwokaci biorą honoraria bardzo różne, a praca ich nie jest towarem sklepowym, który można jednolicie oszacować.

PRACOWNIK. — Nie można zmusić pracodawcy do tego, by Pana zatrudniał nadal, skoro ma jakieś inne plany czy też koliduje to z jego interesami. Skoro jednak zobowiązał się zatrudniać Pana do końca roku 1947, to może Pan słusznie żądać od niego, by Panu zapłacił za cały czas aż do końca grudnia 1947 roku wedle dotychczasowej wysokości płacy.

NIEPOROZUMIENIA RODZINNE. — Wobec tego, że nie żyją Państwo w zgodzie najlepiej było by rozgraniczyć wspólnie posiadaną nieruchomość, jeżeli istotnie jest to, tak jak Pan pisze, możliwe. Rozgraniczenie zostanie przeprowadzone na podstawie przepisów dekretu z dnia 13-go września 1946 r., który mówi, iż rozgraniczenie nieruchomości polega na oznaczeniu granic, utrwaleniu ich na gruncie oraz na sporządzeniu odpowiednich dokumentów. Rozgraniczenie przeprowadza się albo z urzędu albo na wniosek osób zainteresowanych. Do rozgraniczenia nieruchomości właściwe są władze miernicze, mianowicie powiatowe. — Mierniczy wzywa strony do stawienia się na gruncie we wskazanym przezeń terminie, a strony winny przedstawić posiadane dokumenty, dotyczące gruntów, podlegających rozgraniczeniu. Badanie przeprowadza się na gruncie w obecności stron. W razie sporu mierniczy utrwala granice prowizorycznie według stanu posiadania oraz według dokumentów i wskazań stron i zaznacza je na planie. — O ile strony nie staną na wezwanie mierniczego, to nie wstrzymuje to czynności mierniczego. Jeżeli strona usprawiedliwi swoje niestawiennictwo, to mierniczy odroczy czynność do czasu ustania przeszkody lub wyznaczenia przedstawiciela, niedłużej jednak niż na jeden miesiąc. Przy ustalaniu granic bierze się pod uwagę znaki, ślady graniczne, odpowiednie plany i dokumenty. Jeżeli brak tych danych lub jeśli są one niewystarczające albo sprzeczne, ustala się granice na mocy zgodnego oświadczenia obu stron lub jednej strony, o ile druga nie złoży w toku postępowania — swego oświadczenia. Jeżeli sprawa o własność lub o wydanie nieruchomości, czy też jej części, toczy się przed sądem, a ustalenie granic jest potrzebne do rozstrzygnięcia sprawy, wówczas sąd jest właściwy także do przeprowadzenia rozgraniczenia.

Zadania Rady Nadzoru Społecznego

Z inicjatywy Komisji Centr. Zw. Zawodowych powołano do życia (w czerwcu br.) Radę Nadzoru Społecznego. To jeszcze jeden krok naprzód w kierunku demokratyzacji państwa ludowego.

Jaką rolę mają one spełniać w życiu społeczeństwa? Oto będą **organami kontroli.**

Rady te będą działały przy Zjednoczeniach Centralnych Zarządach, wielozakładowych przedsiębiorstwach i dyrekcjach monopoli, jako organy społecznej kontroli świata pracy nad działalnością wymienionych instytucji. Rady Nadzoru Społecznego przy Centralach Handlowych będą się składać zarówno **z przedstawicieli odpowiednich związków zawodowych, jak i zainteresowanych grup konsumentów.**

Dlaczego Komisja Centralna Związków Zawodowych uważa za potrzebne powołanie do życia owych Rad Nadzoru Społecznego?

ABY W PORĘ PRZECIWDZIAŁAĆ NADUŻYCIOM.

Sądzimy, że wyczerpującą odpowiedź na to pytanie dają ostatnie areszty w związku z nadużyciami w przemyśle garbarskim, papierniczym, proces cynowy itd. **O czym świadczą te milionowe nadużycia?** O tym, że do aparatu naszych Zjednoczeń, do central przemysłowych i handlowych przeniknęły **elementy skorumpowane, szkodnicy i wrogowie** i poszczególne ogniwa aparatu naszych central, ulegając silnemu naciskowi spekulacyjnego kapitału **zbiurokratyzowały i zdemoralizowały się, stając się często gniazdem łapownictwa.**

Areszty i wyroki — to system ostrych zabiegów chirurgicznych przy wycinaniu gangreny. Tak być musi. **Społeczeństwo jednak może jeszcze stosować obok tych środków, również zapobiegawcze metody profilaktyczne.**

Kontrola Społeczna skutecznie działająca od dołu do szczytów — jest **ową metodą profilaktyczną. Jest ona w stanie w porę przeciwdziałać malwersacjom,** czy innym schorzeniom i nie dopuścić do dalszego moralnego zakażania organizmu naszego państwa.

Dlatego Komisja Centralna Związków Zawodowych podjęła inicjatywę powołania do życia Rad Nadzoru Społecznego.

Inicjatywa KC ZZ spotkała się z uznaniem całego świata pracy w Polsce. Przychylnie również wypowiedzieli się o niej przedstawiciele Komisji Specjalnej oraz kierownictwo Biura Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Sądzimy, że nastąpią również dalsze kroki. Do słusznej inicjatywy Komisji Centralnej ustosunkują się należycie również i inne czynniki miarodajne.

Rady te staną się obok wielu innych organów, gdzie zasiadają przedstawiciele społeczeństwa **jeszcze jedną wielką szkołą zaprawiania ludzi w sztuce rządzenia państwem.** Z tego stanowiska wychodząc, znaczenie Rad Nadzoru Społecznego będzie polegało również i na tym, że dadzą one klasie robotniczej narybek działaczy państwowych, pochodzących z ludu.

Właściciel garbarni w opałach

Władze nakryły nielegalną fabryczkę

Od dłuższego czasu Milicji Obywatelskiej w Siedlcach wpadła w oko **znaczna ilość skóry, pojawiającej się z nielegalnych przedsiębiorstw. Po skrupulatnym śledztwie władze wpadły na trop fabryczki przy ul. 3 Maja.**

W dwóch obszernych salach znajdowały się maszyny garbarskie i urządzenia pomocnicze. Członkowie Społecznej Komisji Kontrolnej zjawieniem się swoim **wypłoszyli właściciela nielegalnego przedsiębiorstwa,** Jerzego Sznajdra, który wolał nie spotkać się z przedstawicielami władz i ukrył się. **Rozesłano za nim listy gończe a lokal został opieczętowany.**

Nowe węglarki i konstrukcje mostowe

Budujemy pługi z niemieckich łodzi podwodnych

W Zielonej Górze czynne są Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów. Rozpoczęto prace w warunkach całkowitej dewastacji fabryki. Już w maju 1946 r. zakłady wypuściły pierwszą serię węglarek, zbudowanych wedle projektów naszych inżynierów. Obecnie cyfry produkcji obejmują 200 wagonów-cystern, 10 wagonów-chłodni i 3 tys. ton konstrukcji mostowych.

Niemcy produkowali tu łodzie podwodne: 7 kadłubów pozostało po nich i służy do wyrobu pługów. Ogółem miesięczna produkcja wynosi 30 cystern. Pełną parą zaczyna pracować również dział konstrukcji mostowych. Liczba zatrudnionych pracowników sięga 1.400. Jeszcze przed kilku miesiącami pracowali niemieccy fachowcy; dziś — załoga jest czysto polska.

UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNE przeznaczyły w tym roku 140 milionów zł. na akcję kolonij dla dzieci.

WŁADZE MO W LUBLINIE złowiły znanego kieszonkowca, Czesława Dobrowolskiego (pseud. Kulawerek). Ma on za sobą obfitą „działalność" złodziejską.

558.000 ZŁ. KARY zapłaci 60 spekulantów, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez lubelską Delegaturę Komisji Specjalnej.

LOTNE KOMISJE PORZĄDKOWO-SANITARNE działają na terenie Lublina. Akcja ta pozostaje w związku z „Tygodniem Czystości" i biorą w niej udział przedstawiciele Miejskiej Rady Nar. oraz MO.

Ku pełnej stabilizacji

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

charakteryzuje okres ostatnich tygodni, jako okres zdecydowanej walki ze wzrostem cen:

Choć walka nie jest jeszcze skończona, już dziś zanotować możemy poważne rezultaty. Milionowe rzesze konsumentów odczuły to bezpośrednio dzięki zniżce cen na artykuły spożywcze. Najwyraźniej można to było zauważyć na przykładzie cen chleba, które zniżkowały w lipcu mimo przednówka mniej więcej o 17%.

Osiągnięte rezultaty, obniżenie się cen na szereg podstawowych artykułów, pozwala na wyciągnięcie pomyślnego wniosku, jeśli chodzi o ocenę naszego organizmu gospodarczego. Rezultaty te osiągnięto przy pomocy nacisku administracyjnego. Wprawdzie szeroki udział czynnika społecznego, rzecz niepraktykowana w krajach Zachodu, w decydującej mierze przyczynił się do powodzenia całej akcji, ale przecież akcja ta była prowadzona metodami administracyjnymi i taki nosiła charakter.

Gdyby nie było realnych podstaw do zniżki cen, gdyby drożyzna była gospodarczo uzasadniona, żadne administracyjne metody pomóc by nie mogły. Mieliśmy na to wiele przykładów w innych krajach, zarówno obecnie, jak i przed wojną, gdzie tą drogą żadnych wyników nie osiągnięto. Przebieg tej akcji na terenie Polski najlepiej dowodzi, że drożyzna miała u nas charakter spekulacyjny i dlatego właśnie skuteczne zwalczanie jej było w naszych warunkach możliwe.

6.000 sztuk bielizny dziennie

W dawnym schronisku dla bezdomnych w Warszawie, powstały rok temu Państwowe Zakłady Konfekcyjne. 180 maszyn huczy i spod rąk szwaczek wychodzi dziennie 6000 sztuk bielizny, w tym 1600 koszul.

Każda robotnica szyje dziennie około 7 koszul, z tym, że szycie jednej koszuli wykonuje zespół 11-tu osób, przy czym każda ma inną funkcję.

Coraz mniejsza groźba epidemii

Rezultaty walki z chorobami zakaźnymi

Kampania, prowadzona przez Nadzw. Komisariat do Walki z Epidemiami daje rezultaty. Oto cyfry, które ilustrują wymownie to pocieszające zjawisko. Wystarczy zestawić dane, dotyczące zachorowań w pierwszym półroczu 1946 r. ze statystyką tegoroczną.

	1946	1947
dur brzuszny	**20.286**	**4.012**
dur plamisty	**3.115**	**862**
czerwonka	**632**	**388**
szkarlatyna	**5.087**	**3.342**
dyfteryt	**10.360**	**5.525**
malaria	**2.449**	**4.247**

Wyniki te osiągnęliśmy zarówno dzięki wysiłkom organizacyjnym, jak i zrozumieniu i poparciu przez społeczeństwo.

Pod kluczem za spekulację i nadużycia

Do obozu pracy powędrują urzędnicy młyna w Lublińcu, mianowicie buchalterzy Czesław Janicki i Antoni Neumann oraz kasjerka Anna Żabusiówna. Dobrana trójka skupywała zboże po 1.850 zł., księgując je po 1.900 zł. Ponadto przywłaszczyła sobie 5,5 kg skóry podeszwowej, przeznaczonej do rozdziału między rolników. W obozie pracy osadzono, a oprócz tego ukarano wysoką grzywną, właściciela młyna w Lisowie (pow. lubliniecki) Józefa Wita, który dokonywał przemiału o niedozwolonym procencie. W czasie rewizji skonfiskowano u niego 34 metry 60-procentowej mąki żytniej. Za nielegalny handel wyrobami kosmetyczno perfumeryjnymi i sprzedaż surowców i gotowych fabrykatów aresztowano w Zabrzu inżyniera Oskara Wagnera, który w czasie okupacji był właścicielem fabryki artykułów chemicznych w Zabrzu. (tom)

W stolicy ubywa gruzów

Rosną potrzeby i wymagania mieszkańców

Upał zelżał nieco ostatnio i przestał wyciskać owe przysłowiowe siódme poty z wiecznie zapędzonych i zapracowanych warszawiaków. Od czasu do czasu na niebie zjawiają się chmury coraz ciemniejsze coraz bardziej groźne, potem przy akompaniamencie kilku grzmotów i błyskawic spada długotrwały, rzęsisty deszcz, który odświeża powietrze i wyręcza Zakład Oczyszczania Miasta w polewaniu zakurzonych warszawskich ulic.

Ale mimo to ciągle jeszcze zapotrzebowanie warszawiaków na wodę sodową, lemoniadę, lody itp. „odświeżacze" jest ogromne. Dziwi tylko warszawiaków, że ta sama woda sodowa kosztuje w jednej kawiarni 10 zł. za szklankę, w innej 8, w sklepiku spożywczym 6 zł., a w budce ulicznej — 4 zł.

Ciekawe to zjawisko niewątpliwie znajdzie wreszcie swój finał w... Komisji specjalnej.

KONTAKTY Z PRZYJACIÓŁMI Z ZAGRANICY

Z żalem pożegnała Warszawa młodzież jugosłowiańską, która pomagała nam w odbudowie stolicy, a obecnie odjechała do swej ojczyzny. Na ich miejsce przybyła brygada bułgarska, która rozlokowała się w Parku Traugutta. Większość brygadzistów to uczestnicy walk partyzanckich z faszystami.

Bułgarzy nie są jedynymi cudzoziemcami, łączącymi się z nami we wspólnym wysiłku nad odbudową zburzonej przez hitlerowskie barbarzyństwo stolicy. Przy odbudowie Domu Studenta pracuje 49-osobowa grupa młodych Francuzów, studentów i nauczycieli. Pracują — jakby na przekór francuskiemu sybarytyzmowi i wygodnictwu życiowemu — bardzo wydajnie. Nabrali sentymentu do naszego miasta i chcieliby je zobaczyć jak najszybciej w nowej szacie, bo — w tych łachmanach z gruzów — mówią — wcale Warszawie nie do twarzy.

Na Żoliborzu uruchomiony został w Warszawie Powszechny Dom Towarowy. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka w stolicy, którą ludność pracująca powitała z entuzjazmem. Członkowie Związków Zawodowych mają ułatwiony dostęp do sklepu, są dla nich specjalnie wyznaczone godziny na zakupy.

Projektuje się budowę jeszcze czterech tego rodzaju Domów Towarowych w Warszawie.

KAŻDY WARSZAWIAK BĘDZIE MÓGŁ POSIADAĆ SWÓJ UL

Warszawscy miłośnicy pszczelarstwa pragnąc wskrzesić „miodowe" tradycje polskie i wychodząc z założenia, że miód ma ogromne znaczenie odżywcze i zdrowotne zorganizowali spółdzielnię „Centralę Miodną", która rozporządza już własnymi pasiekami, magazynami, warsztatami i pijalnią miodu.

Spółdzielnia zakupiła od WAN-u plac w okolicy Parku Paderewskiego, gdzie założona zostanie olbrzymia pasieka, w której każdy warszawiak będzie mógł posiadać własny ul. Litr miodu kosztuje w spółdzielni od 300 do 400 zł. (w sklepach prywatnych od 500 do 1000 zł.), a będzie jeszcze tańszy, gdy zamiast w butelkach, sprzedawać go się będzie w antałkach, gdyż wówczas litr wynosić będzie niewiele ponad 200 złotych.

Miejmy nadzieję, że warszawscy pszczelarze przyczynią się do wznowienia tradycji picia miodu, znacznie pożyteczniejszego dla organizmu niż tępiony przez władze, a jednak ciągle faworyzowany przez niektórych warszawiaków bimber.

NOWE WYGODNE AUTOBUSY

Nowe francuskie autobusy, kursujące od dwóch tygodni w Warszawie — doskonale zdały swój egzamin i mieszkańcy stolicy z utęsknieniem oczekują na nadejście dalszych obiecanych 29 autobusów. Ciężarówki, pokryte brezentowymi budami które jeszcze nie tak dawno wydawały się szczytem doskonałej lokomocji w porównaniu z furkami — dziś nie zaspakajają już zwiększających się stale wymagań mieszkańców stolicy.

Ludzie starsi odkryli na raz, że do takiej ciężarówki ciężko się wchodzi, elegantki „krzywią się", że pod budę wdziera się wiatr który im targa włosy itp. Każdy wypatruje czerwonego, lśniącego autobusu, gdzie tak wygodnie i miękko jest jechać.

Tak, rosną wymagania mieszkańców stolicy, w miarę jak ich stolica robi się coraz czystsza, jak ubywa gruzów, a przybywa ładnych, nowych budynków.

KRYSTA

Tam, gdzie gospodarzyli junkrzy...

Parcelacja poniemieckich majątków obszarniczych.

KATOWICE, (PAP). Z parcelacji pojunkierskich majątków obszarniczych na Śląsku powstają samodzielne gospodarstwa pełnorolne dla repatriantów i osadników oraz pracowników rolnych i służby folwarcznej. Ziemia pochodząca z parcelacji przeznaczona jest ponadto na upełnorolnienie drobnych gospodarstw.

W powiecie kluczborskim rozparcelowano 24 majątki, co pozwoliło na upełnorolnienie 672 gospodarstw. Przewiduje się dalszą parcelację 10 majątków, która stworzy gospodarstwa indywidualne dla 248 rodzin osadników. Rozparcelowane w powiecie oleskim majątki zostały przeznaczone na upełnorolnienie 297 gospodarstw, dając ponadto samodzielne działki dla 264 rodzin chłopskich. Wielu rolników otrzymało z rozparcelowanych obszarów łąki.

Fraszka

NA JAWIE

Że też „poczciwych" Holendrów
nikt pojąć na świecie nie może...
Wszak oni p o k ó j szanują,
bo... biją się tylko na dworze!

J. Ozorek

Kraków pod znakiem piłki wodnej

Polonia (Bytom) mistrzem Polski

Trzej jubilaci drużyny piłki wodnej KS Cracovia: Łukiewicz, Roch Kowalski i Krakowiak.

W dniu wczorajszym zakończyła się trwająca trzy dni druga runda rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. Zgodnie z przewidywaniami tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Polonii z Bytomia. Jest to najbardziej wyrównany zespół, dobry kondycyjnie i technicznie.

Wicemistrzostwo przypadło Elektryczności z Warszawy, choć liczyliśmy, że zdobędzie je Cracovia, której jednak niestety nie szczęściło się w tegorocznych rozgrywkach.

Elektryczność jest drużyną szybką, o dobrej technice, posiadającą zgrany atak.

Cracovia ma zawodników tej miary co Kowalski Al. i Treszczyński, wykazała jednak pewne braki w kondycji i pływaniu.

Pogoń, KSZO to drużyny na równym poziomie. Pogoń ma najlepszych zawodników w Hallorze i inż. Szczepańskim oraz bramkarzu Bochenku. W KSZO niebezpiecznymi byli Kierysz II i Ul.

Drużyną grającą najbardziej fair był San z Poznania. Mimo, że zajmuje on ostatnie miejsce w tabeli potrafił jednak w wielu spotkaniach pokazać ładną grę.

Ostateczna tabelka mistrzostw przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1) Polonia Bt.	10	16	26:10
2) Elektryczność W-wa	10	12	28:17
3) Cracovia K-ów	10	11	19:21
4) Pogoń K-ce	10	9	16:14
5) KSZO Ostrowiec	10	9	22:22
6) San Poznań	10	1	16:43

Z ligi spada San — a może i KSZO o ile komisja PZP orzeknie, że spadają dwie drużyny, co jest projektowane.

Wyniki dnia wczorajszego są następujące:

W spotkania popołudniowych padły wyniki:

Cracovia—Polonia 2:2 (1:2)

Spotkanie to było bez wątpienia najpiękniejszym ze wszystkich meczów mistrzostw. Umiejętności techniczne poszczególnych zawodników, wysoki poziom gry, a wreszcie i stawka meczu sprawiły, że spotkanie trzymało widzów w napięciu przez cały czas jego trwania.

Rozpoczyna Polonia, narzucając ostre tempo. Nieobstawiony Zemyr dostaje piłką i w 20-tej sekundzie strzela bramkę dla Polonii.

Następują zmienne akcje obu stron, wreszcie podanie Zgudy przejmuje Treszczyński i w pierwszej minucie wyrównuje.

Polonia dużo strzela, ale strzały Kawwy i Gajdzikiewicza broni doskonale Łukiewicz.

W 4-tej minucie Ochalski przestrzeliwuje. W minutę później zostawiony na przedzie Kawwa dostaje piłkę i zdobywa drugi punkt dla Bytomia. Cracovia szybko atakuje, ale strzały Zgudy idą w aut.

Po przerwie Cracovia wzmaga tempo. W 30-tej sek. Ochalski otrzymuje piłkę i myląc Zakrzewskiego pięknie strzela. Cracovia dopingowana przez publiczność, gra teraz brawurowo i ma znaczną przewagę. Atak dużo strzela, lecz niecelnie. Niebezpieczny bliski strzał Kawwy broni w tym czasie wspaniale Łukiewicz. Za wzajemne faulowanie sędzia wyrzuca z wody Zgudę i Pawełka. Zda się, że lada moment padnie zwycięska bramka dla Cracovii, ale sędzia kończy zawody.

Gra dość ostra, sędzia wyklucza z niej Wąsa.

Atak Sanu słabo kombinuje — w 3-ciej minucie zamieszanie podbramkowe, piłka znajduje się na linii bramkowej Pogoni. Sędzia bramkowy nie uznaje goala, co rozgorycza zawodników Sanu. W parę sekund później Hallor zdobywa trzeci punkt dla Pogoni. W tym momencie drużyna Sanu wychodzi z wody. Sędzia p. Weisberg odgwizduje zawody, które przez Komisję Sędziowską zostały zweryfikowane, jako walkower dla Pogoni.

Elektryczność—KSZO 3:2 (2:1)

Pierwsze sekundy przynoszą akcje obu stron — więcej atakuje jednak Elektryczność, która w pierwszej minucie uzyskuje przez Gumkowskiego prowadzenie. KSZO źle obstawia inicjując w tym okresie przeboje przez Kierysza i Ula. W 4-tej minucie ten ostatni wypracowuje sobie pozycję i wyrównuje.

Zamieszanie pod bramką Elektryczności wyjaśnia Szczypko. Warszawianie przepuszczają atak i tuż przed pauzą zdobywają znów przez Gumkowskiego drugi punkt. Po przerwie ładnie podprowadza i strzela Czuperski. Po chwili z rzutu rożnego otrzymuje piłkę Karpiński i podwyższa wynik na 3:1. Strzał Kierysza II,

Fragment z zawodów Polonia— San.

w trzeciej minucie przynosi KSZO drugą bramkę. Przewagę ma dalej Elektryczność, co uwidacznia się w akcjach Czuperskiego i Karpińskiego. Za faulowanie sędzia usuwa z gry Dzięgielewskiego. Od tej chwili Elektryczność gra na czas i mimo szybkich akcji KSZO utrzymuje wynik.

Sędziował p. Weisberg.

Cracovia—KSZO 1:1 (1:0)

Meczu tego oczekiwano z napięciem, od wyniku bowiem zależało w dużym stopniu wicemistrzostwo Cracovii.

Cracovia jest pierwsza przy piłce, ale traci ją.

Gra szybko się zmienia, a wypady obu stron są równie niebezpieczne. Ładnie podprowadza Ochalski, lecz zwleka ze strzałem. Za wzajemne faulowanie sędzia usuwa z gry do końca meczu Rybkowskiego i Rocha Kowalskiego.

Wynik bezbramkowy utrzymuje się do przerwy. Po pauzie gra nadal wyrównana. Wypad KSZO przynosi mu bramkę strzeloną w pierwszej minucie przez Sikorskiego. Podnieca to Cracovię, która żywiej atakuje. W 3-ciej minucie Kowalski pięknie podprowadza i ostrym strzałem wyrównuje. Obie drużyny chcą rozstrzygnąć spotkanie na swą korzyść i dużo strzelają. Gra bardzo zacięta i ostra. Spotkanie kończy strzał Treszczyńskiego obok słupka.

W Cracovii dobrzy: Łukiewicz i Kowalski Al.

W KSZO: Kierysz II.

Sędzia p. Broll.

W Cracovii nad poziom wybili się: Treszczyński i Ochalski, w Polonii najlepsi Kawwa i Zemyr.

Sędziował doskonale p. Broll.

Pogoń — San 5:0 w. o.

Zagrywa San strzelając przez Gorczewskiego. Pogoń rewanżuje się atakiem i śrubą Hallora. Przewaga jej uwidacznia się coraz wyraźniej i w drugiej minucie po pięknej kombinacji ataku Hallor zdobywa prowadzenie. Strzelają ładnie Wąs i Nogaj ale bramkarz Sanu broni.

W szóstej minucie musiał jednak kapitulować przed górnym strzałem Nogaja.

Po pauzie Pogoń dalej przeważa.

Fragment z zawodów Pogoń— Cracovia.

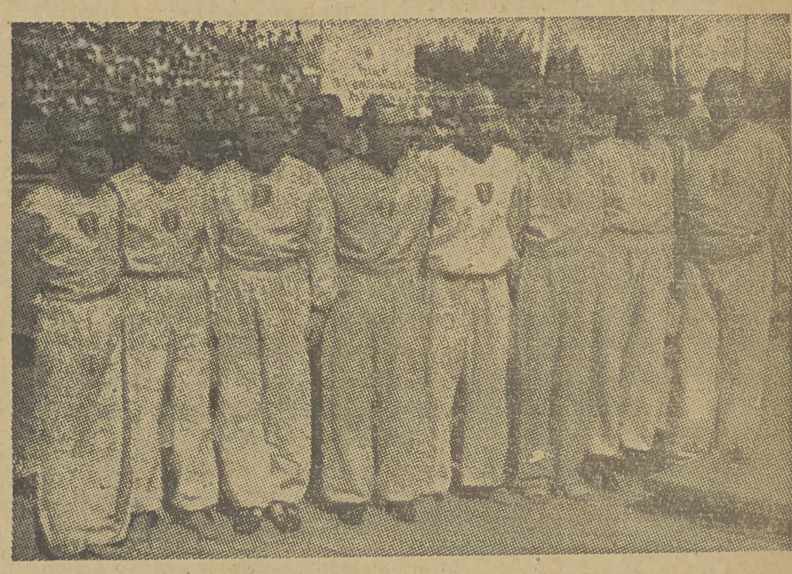

Mistrz Polski — drużyna Polonii Bytomskiej.

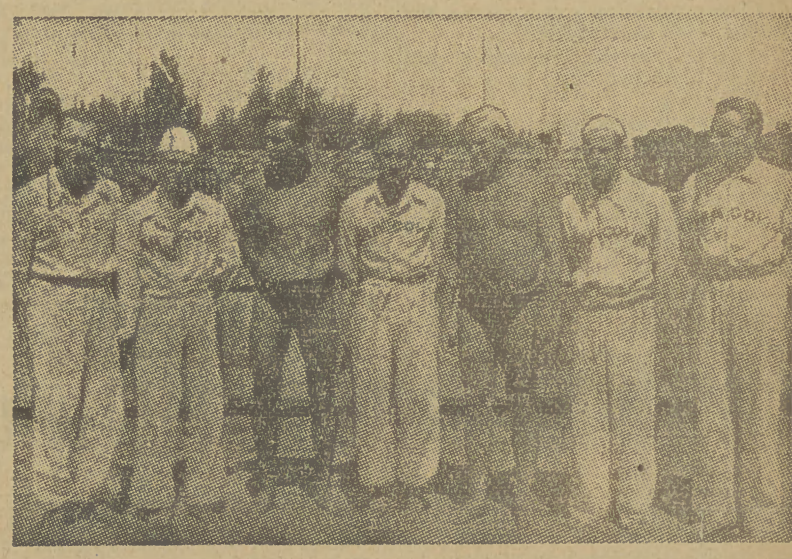

Zespół Cracovii, wbrew przewidywaniom zajął dopiero trzecie miejsce.

Pogoń — Polonia 2:1 (1:1)

Spotkanie to było dla Pogoni bardzo ważne, zwycięstwo bowiem chroniło ją przed możliwością spadku z Ligi. Toteż katowiczanie wytężyli wszystkie siły, atakując od samego początku i w drugiej minucie Nogaj ładnym, dalekim strzałem, zdobywa pierwszego goala. W minutę później wyrównuje jednak Zemyr po solowym biegu. Gra ciekawa, szybko się zmienia.

Po pauzie solowy wypad Szczepańskiego kończy ten zawodnik niecelnym strzałem. Dla Polonii strzela niebezpiecznie Papees, ale Bochenek broni.

3-cia minuta przynosi Pogoni drugą bramkę ze strzału Szczepańskiego. W dalszym ciągu przy zmiennych atakach gra b. żywa i ładna.

Wynik utrzymuje się jednak do końca.

Sędzia p. Gorczewski.

Elektryczność—San 4:1 (0:0)

Elektryczność od pierwszej chwili atakuje, chcąc zapewnić sobie zwycięstwo, a tym samym wicemistrzostwo, San jest jednak równorzędnym przeciwnikiem i na wypady Karpińskiego i Gumkowskiego odpowiada strzałami Gorczewskiego i Jaworowskiego.

Bramkarz Sanu Nowak broni w tym czasie parę niebezpiecznych sytuacji.

Tuż po przerwie atak Elektryczności przynosi jej bramkę przez Czuperskiego.

Drugą bramkę po ładnej kombinacji strzela Karpiński. Elektryczność ma teraz wyraźną przewagę uzyskując jeszcze w 3-ciej minucie bramkę przez Czuperskiego i w 5-tej przez Gumkowskiego.

Honorowy punkt dla Sanu zdobywa w 6-tej minucie Gorczewski.

Sędzia p. Broll.

*

Przez zorganizowanie mistrzostw Polski w Krakowie, publiczność krakowska miała okazję oglądania najlepszych drużyn waterpolowych Polski.

Jesteśmy przekonani, że obecne powodzenie, jakim cieszą się zawody piłki wodnej, niewątpliwie wzrośnie. A sport ten niestety nie dość jeszcze rozpowszechniony na terenie Polski, naprawdę wart jest zainteresowania.

Imprezę zorganizowała wzorowo Sekcja Pływacka Cracovii pod kierunkiem ob. mgr Stopy i ob. J. Stettnera.

Publiczność dopisała i w czasie zawodów całe trybuny były wypełnione.

*

W czasie mistrzostw zapytaliśmy kpt. sportowego PZP ob. Brolla o skład reprezentacyjnej drużyny Polski w piłce wodnej. Pod uwagę zdaniem kpt. Brolla wchodzą zawodnicy:

Bramkarz: Bochenek (Pogoń Kat.).

obrońcy: Hallor, Szczepański (Pogoń), Dzięgielewski (Elektryczność);

pomoc: Zemyr (Polonia), Wąs (Pogoń), Gajdzikiewicz (Polonia);

atak: Kierysz II (KSZO), Kowalski (Cracovia), Karpiński (Elektr.), Kałuża (Pogoń).

Linie defensywne i pomoc są na dobrym poziomie. Brak nam natomiast dobrych pływaków ataku.

T. T.

Drobiazgi pływackie

Na zaproszenie kolejarzy węgierskich, pływacy Warty poznańskiej wyjeżdżają na Węgry. W czasie od 21 bm do 3 września rozegrają oni kilka spotkań na prowincji. Kierownictwo Warty obiecuje sobie wiele po możliwościach treningu z czołowymi pływakami węgierskimi.

*

Sprawa pobytu w Polsce reprezentacji kolejarzy węgierskich rozpatrywana była na ostatnich mistrzostwach Polski! Postanowiono przeprowadzić śledztwo, bo okazuje się, że pozostało po nich szereg niezapłaconych rachunków i wskutek tego nieporozumienia pomiędzy kilku okręgami pływackimi.

*

Ilość nagród na ostatnich Mistrzostwach Polski dziwnie zmalała w chwili rozdawania. Okazało się, że w przepisach PZP wyraźnie „stoi"... Wszystkie podarki praktyczne zawędrowały do nagrodzonych drogą nieoficjalną.

*

Z zawodników krakowskich ciężką nagrodę przywiózł tylko Ciężki. Kierownik Filmowca ofiarował nagrodę dla najlepszego zawodnika na 400 m styl dow. panów kl. I., licząc, że konkurencję tą wygra Boniecki Oddając ją do dyspozycji organizatorów już po biegu wygranym przez Ciężkiego, nie zmienił decyzji. Brawo!

Finlandia — Dania 118:84 pkt.

W Kopenhadze został rozegrany międzynarodowy mecz lekkoatletyczny między Finlandią i Danią, zakończony zwycięstwem Finów w stosunku 118:84 pkt. Na meczu tym osiągnięto kilka dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługuje czas Fina Heino na 10.000 m — 30:07,4, czas Fina Suvivuo w biegu na 110 m p. pł. — 14,7 sek. i czas Heino na 5 km — 14:33,6. Pozostałe wyniki stały na dobrym poziomie europejskim.

Pływaczki holenderskie wygrywają w Ameryce

Holenderskie pływaczki Van Vliet i Van Feggelen Koster rozpoczęły swe tournée od zawodów na Long Island zwycięstwami. Van Vliet wygrała 200 m stylem klasycznym w czasie 2.56,3, Van Feggelen Koster wygrała 100 m stylem grzbietowym w 1,21.

Ike Williams mistrzem świata wagi lekkiej

Rozegrana walka mistrzów świata wagi lekkiej Ike Williamsa i Boba Montgomery zakończyła nienormalny stan w tej kategorii, bowiem od roku 1941 istniało dwóch mistrzów wagi lekkiej jednocześnie.

Ike Williams zwyciężając Montgomerego przez k. o. w 6 rundzie, został obecnie niepodzielnie mistrzem świata w tej wadze.

Thompson (Jamajka) wyrównuje rekord świat. w biegu na 100 y

W czasie zawodów w Georgetown Jamajka sprinterka Thompson wyrównała rekord światowy w biegu na 100 m, uzyskując czas 10,8 sek.

Na tych samych zawodach Bill Mathis z Chicago wygrał 220 y w czasie 21,6 sekund.

STRZELECTWO W USA

Drużynowe mistrzostwo w strzelaniu z broni długiej zdobył zespół stanu Connecticut, zdobywając 2.388 pkt. na 2.400 możliwych do uzyskania. Drugą była Pennsylvania — 2.382 pkt, 3) Nowy Jork — 2.380 pkt.

O krok od sensacji

Kraków-Warszawa 3:3 (2:2)

WARSZAWA. Wczorajszy międzymiastowy mecz piłkarski o puchar śp. J. Kałuży miał przebieg niezwykle dramatyczny.

Po 24 min. gry stan meczu brzmiał 2:0 dla Warszawy. Pierwszą bramkę uzyskał Ochmański, po pięknej kombinacji z Jaźnickim i Mordarskim, druga padła z rzutu karnego, podyktowanego za faul na Ochmańskim. Egzekutorem był Świcarz.

Na dwie bramki strzelone przez Parpana i Kohuta dla reprezentacji Krakowa, odpowiedział zespół warszawski trzecią bramką ze strzału Górskiego. Wynik 3:2 utrzymał się aż do ostatniej minuty spotkania, w której Bobula strzałem nie do obrony ustalił wynik dnia.

Na 15 min. przed końcem meczu gra zamieniła się w oblężenie bramki Skromnego, pod którą skupiła się dla utrzymania wyniku prawie cała jedenastka warszawska. Drużynę krakowską prześladował niesamowity pech i wynik remisowy należy uważać raczej za szczęśliwy dla Warszawy.

W drużynie krakowskiej wyróżnili się: wszędobylski i pracowity Parpan, Bobula i Kohut, natomiast u gospodarzy Ochmański, Szczepaniak i Szczurek.

Wojskowi również remisują...

OW Kraków-OW Warszawa 2:2

Drugie zawody z cyklu wojskowych mistrzostw Polski rozegrała OW Kraków z reprezentacją Warszawy.

Podobnie jak w pierwszym spotkaniu z KBW w ubiegłym tygodniu, drużyna krakowska i tym razem uzyskała wynik nierozstrzygnięty.

Same zawody stały na dobrym poziomie i dostarczyły licznie zebranej widowni wiele emocji. Wynik spotkania jest na ogół zasłużony, choć przy odrobinie szczęścia zarówno drużyna krakowska jak i goście mogli to spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Reprezentacja OW Kraków po rozegraniu w ostatnich tygodniach szeregu spotkań z niezłymi drużynami, przedstawia obecnie wyrównany zespół o dobrym trio obronnym, równej pomocy i szybkim ataku. Wojskowi krakowscy mają w swych szeregach kilku utalentowanych zawodników, którzy przez częste rozgrywanie spotkań z silnymi klubami, zarówno wojskowymi jak i też cywilnymi, mogą w przyszłości stać się pełnowartościowymi piłkarzami.

Gdyby jeszcze atak drużyny krakowskiej nabrał większej pewności siebie i kończył każdą ładnie przeprowadzoną akcję skutecznym strzałem, to wówczas niewiele drużyn mogłoby się pokusić o zwycięstwo nad zespołem krakowskim.

Reprezentacja okręgu warszawskiego okresami przewyższała gospodarzy, ale miała też i momenty słabszej gry. W sumie ustępuje ona wojskowym krakowskim, i gdyby nie pech gospodarzy, wojskowi warszawscy odjechali by do domu z pokaźną porcją bramek.

Wynik remisowy jest więc szczęśliwszy dla wojskowych warszawskich, a tym cenniejszy, że odniesiony na terenie Krakowa

W pierwszej połowie meczu gra jest szybka przy nieznacznej przewadze drużyny krakowskiej. W tym okresie padają zarówno dla drużyny krakowskiej jak i dla gości dwie bramki.

Dla Warszawy zdobywają je Jędras i Pawlik, dla Krakowa Cebulski i Markiewicz.

Po przerwie tempo meczu osłabło, obie drużyny dążą za wszelką cenę do uzyskania zwycięskiej bramki, niestety atak gości jak też i wojskowi krakowscy marnują szereg doskonałych podbramkowych pozycji.

Pomimo więc obustronnych ataków wynik zawodów ustalony już przed przerwą utrzymuje się do końca.

Arbiter zawodów ob. Zachrzenko tym razem nie stanął na wysokości zadania, krzywdząc swymi rozstrzygnięciami i obie drużyny.

(T. D.)

Ośrodek żeglarski w Trzebieży

SZCZECIN. Obecnie w Trzebieży nad zalewem szczecińskim jest czynny ośrodek żeglarski, zorganizowany przez Polski Związek Żeglarski i Urząd WF i PW. Na ośrodek ten Yacht. klub Polski ze Szczecina wysłał 3 posiadane yachty żeglarskie. Zakończenie ośrodka nastąpi w końcu sierpnia i wówczas dla osób posiadających kwalifikację, nadane zostaną przez PZŻ stopnie żeglarskie kapitanów, sterników i żeglarzy morskich żeglugi yachtowej.

Turniej tenisowy w Radomiu

Tegoroczne mistrzostwa tenisowe Radomia zgromadziły na starcie rekordową — jak dla tego miasta — ilość zawodników, a niezwykle pocieszającym objawem jest przybycie aż 20-tu juniorów z rozmaitych miast Polski.

Tenisiści krakowscy udowodnili swą wysoką klasę w początkowych grach i do pewnego stopnia niespodziankę stanowi zażarta walka pomiędzy **mistrzem juniorów Polski — Kudlińskim** z Legii warszawskiej, a **Klepackim** z Krakusa.

„Mistrz" **wygrał 6:3, 7:5** — może dlatego właśnie, że jego rówieśnik na skutek tremy nie umiał wykorzystać prowadzenia 5:3 w drugim secie.

Olejniszyn i Tłoczyński stanowili aż do ćwierćfinałów włącznie klasę dla siebie, a gra podwójna będzie dla nich również spacerkiem.

Horain, który nie mógł pozostać na skutek przeciągającego się turnieju (finały miały się odbyć w piątek), zrezygnował z singla i mixta, a w **doublu**, wraz z **Wojciechowskim** Gliwice pokonał w półfinale **Olszowskiego i Challiera 6:1, 6:4**, z finału jednak musiał również zrezygnować.

W grach kobiecych interesującym będzie spotkanie **Popławskiej z Okrzesikówną-Kamińską** (Żywiec), poczym zwycięzczyni rozegra finał z **Szeraucówną**.

W. H.

Zawody o puchar KOZPN

BOCHEŃSKI KS—DĘBNICKI KS 3:0 (2:0)

Zawody z cyklu rozgrywek pucharowych KOZPN-u. Spotkanie stało pod znakiem dużej przewagi Bocheńskiego, który uzyskał bramki ze strzałów: Reguły, Siendaja i Artemowskiego. Tym samym Bocheński zakwalifikował się do finału obok Nadwiślanu i Borku.

Spotkanie, które zostało rozegrane w Bochni, prowadził dobrze ob. Gruszka.

NADWIŚLAN—MILICYJNY 1:0 (1:0)

Po zaciętej, a miejscami ostrej grze, nieco lepsza od przeciwnika drużyna Nadwiślanu odniosła nieprzekonywujące zwycięstwo.

GRZEGÓRZECKI—AKS (Bochnia) 2:0 (1:0)

Powyższe zawody rozegrane z cyklu rozgrywek w grupie pocieszenia. Drużyna krakowska, mająca lekką przewagę, pokonała Amatorski KS z Bochni w stosunku 2:0.

Sędziował ob. Popłatek.

Świetne wyniki pływaków amerykańskich

Na zawodach pływackich w Los Angeles Bobby Sohl ustanowił nowy rekord amerykański na 100 m stylem klasycznym w czasie 109,5.

Ponadto 100 m dowolnym stylem wygrał Walter Ris w 58,8 sekundach, a 100 m grzbietowym — Holliday, w czasie 1.07,9 sek.

Konkurs PUWF i PW na tematy przysp. roln.-wojskowego

Państwowy Urząd WF i PW ogłasza konkurs na najlepszą pracę, której tematem będzie obóz przysposobienia rolniczo-wojskowego. Praca powyższa może być:

a) felieton, b) opis przeżyć obozowych, c) opis samego obozu.

Rozmiar nadsyłanych prac, które mogą być napisane jedynie przez uczestników obozu nie powinien przekraczać trzech stron maszynopisu. Jako nagrody PUWF i PW przeznacza:

Nagroda I.	zł. 5.000
Nagroda II.	zł. 3.000
Nagroda III.	zł. 1.500

Niezależnie od tego wszystkie prace zakwalifikowane do druku będą honorowane. Termin nadsyłania prac 1. IX. 1947 r.

Adres PUWF i PW Warszawa, Al. Niepodległości 243, Wydział PW.

Z kalendarzyka kronikarza

Dnia 18 sierpnia 1935 r. Polska przegrała w Katowicach piłkarskie zawody międzypaństwowe z Jugosławią 2:3 (0:2).

Sierpień
18
Poniedziałek

Jedenastka polska grała w nast. składzie: Albański, Martyna (po kontuzji Michalski), Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dytko, Piec, Matias, Peterek, Artur i Kisieliński.

Bramki dla Polski zdobyli: Matias i Peterek.

W meczach międzymiastowych Śląsk wygrał z Wilnem 3:2, a Łódź zremisowała z Poznaniem 1:1. Reprezentacja Warszawy pokonała FC Wien 3:1.

Rzadkie a ciekawe zawody

Po wojnie do rzadkich imprez sportowych możemy zaliczyć zawody hipiczne. Onąiś były one w Polsce bardzo popularne, wchodziły w skład konkurencji na Igrzyskach Olimpijskich, oraz tak zwanego „Pięcioboju oficerskiego", gdzie oprócz hippiki zawodnicy startowali w konkurencji: pływanie, bieg, strzelanie i walka na szpady do jednego trafienia.

Reprezentacje nasze na przestrzeni lat 1925—1939 zdobyły szereg pierwszych miejsc na zawodach międzynarodowych.

Toteż z wielkim zainteresowaniem 1500 osób śledziło w niedzielę na Stadionie Miejskim zawody Oficerskiej Ekipy Ministerstwa Obrony Narodowej. Na starcie stanęło 17 oficerów, w tym jeden poza konkursem, aby na sygnały trąbki przejść wyznaczoną trasę, pokonując 11 przeszkód o wysokości najwyższej 120 cm.

Przeszkody były łatwe: płotki pojedyncze i podwójne, murek z bariera, płotek drewniany itp. Brak było przeszkód z rowami i wodą, które zawsze stanowiły ciężką przeszkodę, zwłaszcza dla klasy młodych koni.

Po ukończeniu biegu okazało się, że tylko czterech jeźdźców przeszło trasę bez punktu karnego, to znaczy bez zrzucenia którejś z przeszkód, a tylko jeden por. Arliński przebył trasę w dobrym czasie, nie przekraczając maksimum, ustalonego na 1 minutę.

Toteż o nast. 3 miejsca odbyły się dodatkowe biegi tym razem tylko na 2 ostatnich przeszkodach, podnosząc równocześnie dwukrotnie wysokość do 160 cm.

Wyniki przedstawiają się następująco:

1) por. Orliński na wałachu „Łaskawy",

2) rotm. Domaszewski na klaczy „Arqus",

3) por. Osachocki na klaczy „Kania".

4) rotm. Harla na wałachu „Kaptur".

Po zawodach gen. Prus-Więckowski wręczył zwycięzcom nagrody.

Służba informacyjna ograniczała się tylko do podania przez głośniki nazwiska poszczególnych jeźdźców, natomiast nie informowała każdorazowo publiczności o uzyskanym czasie i punktach karnych. A szkoda!

Organizacja zawodów bardzo sprawna spoczywała w rękach Wojska.

(Mmr.)

Trzecie Ogólnopolskie Igrzyska Kolejarzy

W dniu 15 bm. rozpoczęły się Trzecie Ogólnopolskie Igrzyska Kolejarzy, które zgromadziły 1339 zawodniczek i zawodników.

Na uroczystości przybyli: wiceminister Komunikacji Olewiński i sekretarz KOZZ Sokorski, prezes Zarządu Głównego ZZK Kuryłowicz, przedstawiciele partii i organizacji sportowych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego reprezentant Polski lekkoatleta Karol Hofman wciągnął na maszt sztandar.

Konkurencje lekkoatletyczne dały następujące wyniki:

100 m — mężczyzn:

I-szy przedbieg wygrał Dunecki (Gdańsk) — 11,5;

II przedbieg Szymoszek (Katowice) — 11,7;

III-ci przedbieg Lipski (Warszawa) — 11 s.;

IV przedbieg Barecki (Katowice) — 11,7 s.

W przedbiegach 60 m kobiet najlepszy wynik osiągnęła Ichtowska (Poznań) — 8 sek.

Finał kuli pań:

1) Sinoradzka (Gdańsk) — 10,25;

2) Dobrzańska (Warszawa) — 9,81.

Turniej piłkarski zainaugurowano spotkaniem reprezentacji Gdańska i Łodzi. Po żywej i emocjonującej grze zwyciężyli Gdańszczanie w stosunku 5:0 (3:0).

W siatkówce mężczyzn Olsztyn zwyciężył Łódź 2:1 (15:7, 15:8), w koszykówce Gdańsk pobił Warszawę 48:24 (17:9).

Zawodom przyglądało się ponad 3 tysiące widzów.

Na pomoc, sierżancie!

Powieść z Dzikiego Zachodu (VIII)

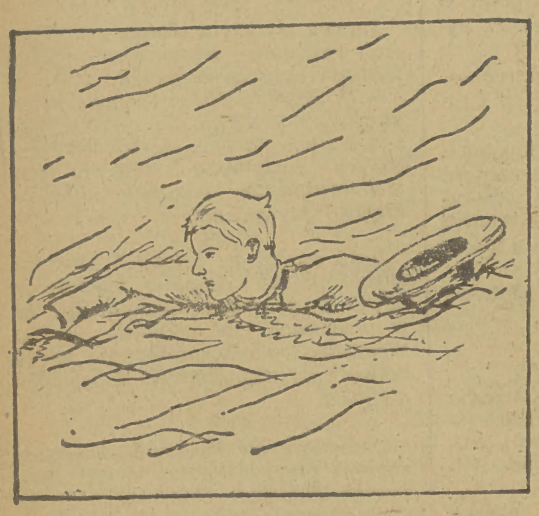

Tom wytężał wszystkie siły, żeby jak najprędzej dobić do brzegu. Ciężko mu było płynąć w ubraniu. Każdy ruch wymagał nadludzkiego wysiłku. Strach dodawał jednak sił; w każdej chwili mógł paść śmiercionośny strzał.

— No, nie chcę się już bawić w ceregiele! Załatwię się definitywnie z tym szczeniakiem — on ma za dużo sprytu, mógłby nam uciec.

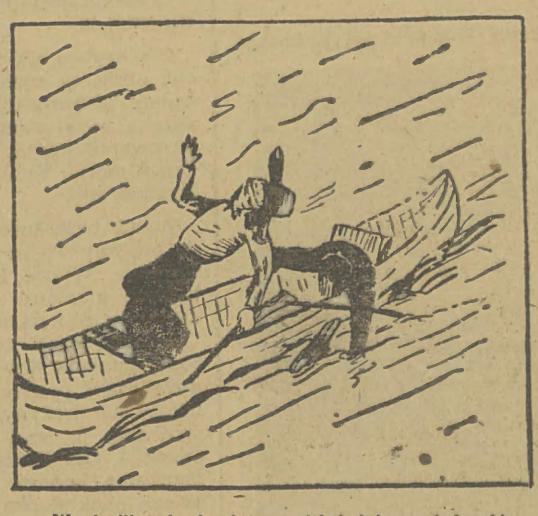

W chwili, gdy bandyta naciskał już spust karabinu, od strony brzegu rozległy się dwa strzały, następujące błyskawicznie tuż po sobie. Obaj bandyci opadli bezwładnie na dno łodzi.

Na brzegu, zza skał, wychyliła się postać czerwonoskórego wojownika. W dłoniach trzymał on ciepły jeszcze karabin.

1947
Sierpień
18
Poniedziałek

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 18 sierpnia

Miejski Stary Teatr — nieczynny.
„Scala" TUR — godz. 20: „Plecy" Jurandota.

KINA

Uciecha: Droga do nieba
Świt: Wilki morskie (Flip i Flap)
Warszawa: Honolulu
Gdańsk: Upadek Japonii
Wolność: San Demetrio
Wanda: Miłość na lekarstwo
Apollo i Sztuka: Pięciu zuchów.
Początek seansów: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20-ta; pozostałe kina — 16-ta, 18-ta, 20-ta.
Kino objazdowe — Batorego 14, godz. 20.30: Wołga.., Wołga...
Kino Oświatowe Instytutu Filmowego, ul. Garncarska 1. U źródeł energii elektrycznej, Łąka w lecie, Sowy.

RADIO

na dzień 19 sierpnia 1947 r. (wtorek)

6.30: Muzyka poranna; 7.55: Informacje ogólnopolskie; 8.15: Przerwa; 12.10: „Z naszych stron"; 12.35: Recital fortepianowy w wykonaniu Adama Gallera; 13.00: „Z mikrofonem po kraju"; 13.10: Muzyka obiadowa; 14.15: Koncert życzeń; 15: Muzyka taneczna. 15.20: „Pada, deszczyk pada" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych. 15.40: Pieśni z dramatów Williama Szekspira, w wykonaniu Olgi Ładyż; 16.20: Recital skrzypcowy Edwarda Statkiewicza; 16.50: Pogadanka sportowa; 17: Mozaika muzyczna; 18: Audycja robotnicza; 18.43: Muzyka; 19: Koncert symfoniczny z płyt; 21.20: Reportaż dźwiękowy z procesu Mierzwy; 22.10: Wiadomości sportowe; 23.20: „Przy dźwiękach jazzu".

KOMUNIKATY

WYŻSZA SZKOŁA HIGIENY PSYCHICZNEJ przy Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej — Warszawa, Mokotów, Dolna 42. Zapisy do 30 września br. Należy dołączyć: świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia, życiorys i 4 fotografie. Ukończenie 4-letnich studiów przygotowuje do zawodu: psychologa klinicznego, pedagoga leczniczego, psychologa szkolnego, psychologa pracy (organizatora, inspektora pracy), doradcy zawodowego (psychotechnika), psychochigienistę szkolnego. Absolwenci Wydziału Lekarskiego i humanistycznego mogą być przyjęci na III rok studiów.

Zamiast urządzać wystawy,

C. P. A. powinna zająć się interesami chłopa

Na marginesie konferencji gospodarczej PPR — SL

Wczorajsza konferencja gospodarcza PPR i SL odbyła się pod hasłem „Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polski Demokratycznej". W konferencji brali udział: przybyły z Warszawy minister Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioł, wicemin. ob. Tkaczow, poseł Chochłowski z CKW PPR oraz licznie zebrani przedstawiciele aktywu obu partii.

Konferencję zagaił poseł **Strzelecki,** który wyjaśnił potrzebę wspólnej konferencji oraz cele i zadania dalszej współpracy między obu partiami, po czym ustalony został skład prezydium z ob. posłem **Blakiem** na czele.

Z kolei zabrał głos minister Dąb-Kocioł, który w przemówieniu swoim wskazał na różnice zachodzące między Polską przedwojenną a obecną. **„Polska przedwojenna była piłką w rękach kapitału zagranicznego, dzisiaj jest gospodarzem sama dla siebie"** — powiedział ob. minister.

W dalszym ciągu konferencji przemawiał poseł **Chochłowski,** który poruszył szereg palących zagadnień, stojących przed obu partiami. Najgłówniejszym z nich jest zdemokratyzowanie administracji. Na stanowiskach w administracji, samorządzie i spółdzielczości powinni zasiadać ludzie godni zaufania, szczerzy demokraci. Dla spełnienia tych postulatów obie partie powinny w zgodnej współpracy zacisnąć jeszcze silniej węzeł przyjaźni i zrozumienia.

Po przemówieniach ministra Dąb-Kocioła i posła Chochłowskiego wywiązała się dyskusja, podczas której poruszano sprawy polityczne i gospodarcze. Szczególnie szeroko omawiana była kwestia przemysłu ludowego i chałupnictwa wiejskiego, którą referował mgr **Boruch.** Mówca wskazał na szkodliwą rolę Centrali Przemysłu Artystycznego, która monopolizując wszelkie kredyty na rozwój wytwórczości chłopskiej, nie wydaje ani grosza na potrzeby wsi. Zamiast tego, olbrzymie sumy idą na wystawy krajowe i zagraniczne oraz na związane z tym podróże. Związek Samop. Chłopskiej niesłusznie został odsunięty od opieki nad chłopem, wytwórcą-artystą. Szybka kontrola działalności C. P. A. może przeszkodzić dalszej działalności tej rzekomo popierającej chłopa organizacji.

Na poszczególne zagadnienia poruszane w dyskusji odpowiedzieli minister Dąb-Kocioł i poseł Chochłowski, po czym odczytana została rezolucja.

Dan.

Nowożeńcom pod uwagę:

Zwiedzajcie Targi Kalwaryjskie

Targi Kalwaryjskie cieszą się dużym powodzeniem; najlepiej dowodzi tego fakt, że już w dniu otwarcia zwiedziło wystawę około dwóch tysięcy osób, interesując się eksponatami poszczególnych wystawców.

Z grona wystawców na szczególne wyróżnienie zasługuje Spółdzielnia Szewsko-Cholewkarska w Kalwarii, wystawiająca najnowsze modele obuwia.

Obok mamy stoisko Gimnazjum Stolarskiego, wystawiające prace swych uczniów, następnie stoisko Gimnazjum Krawieckiego SS. Nazaretanek, wystawiające prace uczennic, wykonane z materiałów przydziałowych, jak suknie damskie, dziecinne, bluzeczki itd.

Na wyróżnienie zasługują poza tym stoiska: **Stanisława Kowalczyka,** wytwórnia mebli artystycznych w Kalwarii ul. Kościuszki 8, wystawiającej jadalnię pięknie wykonaną z orzecha kaukaskiego, kombinowaną palisandrem a składającą się ze stołu, 6-ciu krzeseł, dwóch foteli, bufetu, kredensu małego i witryny; z tym, że sam kredens-bufet wraz ze stołem i krzesłami stanowią piękny, nowoczesny komplet.

Drugim stoiskiem jest stoisko f-my **Łuczak Henryk,** wytwórnia mebli nowoczesnych w Kalwarii ul. Czerna 231, wystawiającej pokój stołowy, wykonany z palisandru według własnego projektu w ciemnym kolorze.

Trzecim z rzędu stoiskiem jest wystawca **Kołodziejczyk Augustyn,** artystyczna wytwórnia mebli, Kalwaria, ul. Brody 90, prezentująca nowoczesny projekt własny jadalni kombinowanej, wykonanej z orzecha mazerowego.

Następnym stoiskiem jest f-ma **Jan Hodur i Stawowy Kamil,** Kalwaria Zebrzydowska, wystawiająca sypialnię koloru różowego z sikomory afrykańskiej, własnego projektu oraz nowoczesną jadalnię z orzecha kaukaskiego. F-ma posiada własny skład mebli w Oświęcimiu, Rynek 11.

Dalsze stoisko reprezentuje mistrz stolarski **Soj Józef,** Kalwaria ul. Kolejowa 10, wystawiający pokój kombinowany w wykonaniu z orzecha kaukaskiego, który może być użyty jako gabinet lub pokój mieszkalny oraz jasną sypialnię z jesionu krajowego.

Ostatnim z omawianych stoisk, jest stoisko **Antoniego Siwka,** Kalwaria Zeb. ul. 24-go Stycznia 3, wystawiająca sypialnię wykonaną z brzozy lodowatej, składająca się z pięknych 11-tu części w jasnym kolorze.

Inicjatywa cechu rzemieślniczego w Kalwarii z obywatelem **Janem Łojkiem** na czele, spotkała się z dużym uznaniem, udostępniając społeczeństwu oglądnięcie i nabycie ładnych i dobrych mebli.

Kronika krakowska

WRACAJĄC DO DOMU w stanie nietrzeźwym Mazgała. Michał, lat 38, zam. przy ul. Kujawskiej 8, został przez nieznanego osobnika zraniony w głowę.

DOZNAŁA RAN TŁUCZONYCH głowy wskakując do tramwaju Cebula Janina, zam. przy Alei Dembowskiego 8.

NOŻOWNICY SZALEJĄ. Lekarz Pogotowia zanotował wczoraj dwa poważne wypadki zranienia nożem. Ofiarą padli Olek Zdzisław, zam. w Czyżynach, który doznał rany kłutej w okolicy klatki piersiowej oraz Wrona Władysław z Golkowic, który został zraniony nożem w czoło.

Krwawa rozprawa sztyletem

W Wałbrzychu, na jednej z ulic miała miejsce tragicznie zakończona sprzeczka pomiędzy Wernerem Matznerem, liczącym lat 18 a Lucjanem Kurkasem, liczącym 14 lat. Matzner uderzył w twarz Kurkasa, na co ten wydobył z kieszeni sztylet i zadał cios w serce. Matzner skonał na miejscu. Zabójca zbiegł.

DZIENNIKARZ poszukuje kawalerskiego pokoju do wynajęcia. Zgłoszenia: „Echo Krakowa" pod „Jotel".

Twoja krew może uratować komuś życie

Otwarcie Stacji Przetaczania Krwi

Na mocy zarządzenia Władz Państwowych oraz Zarządu Głównego PCK, Okręg Krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża uruchomił przy Centralnej Przychodni Leczniczej Plac Jabłonowskich 2, tel. 509-99 Stację Przetaczania i Konserwowania Krwi.

Zadaniem Stacji jest pobieranie, konserwowanie i dostarczanie pełnowartościowej krwi świeżej i konserwowanej dla szpitali tak wojskowych jak i cywilnych oraz dla osób prywatnych.

Krew konserwowana szczególnie w szpitalach poza Krakowem, gdzie nie zawsze można mieć na zawołanie pewnego krwiodawcę do transfuzji krwi świeżej, może oddać w przypadkach nagłych nieocenione wprost usługi, będąc w każdej chwili gotową do natychmiastowego zastosowania.

W związku z powyższym, Stacja Przetaczania i Konserwowania Krwi Okręgu Krakowskiego PCK, przyjmuje zgłoszenia kandydatów na krwiodawców codziennie od godziny 14-tej do 16-tej w lokalu własnym, przy pl. Jabłonowskich 2, III p. telefon 509-99.

Krwiodawcą może być człowiek młody (kobieta czy mężczyzna) we wieku lat 18 do 35, zdrowy i nienagannego prowadzenia się.

winnice dookoła ich domu, będą stanowiły posag jego córek. Sam ojciec mówił mi o tym, może nawet nie bez pewnych zamiarów, a więc... gdybyś tylko zechciał, zrobilibyśmy na tym oboje doskonały interes.

Gontran odpowiedział z pewnym wahaniem:

— To możliwe. Pomyślę o tym.

— Pomyśl, mój drogi, nie zapominaj, że ja w ten sposób mówię tylko o rzeczach zupełnie pewnych, obmyśliwszy wszystko dokładnie, po rozważeniu wszystkich możliwych następstw i niewątpliwych korzyści.

W tej chwili Gontran, podnosząc rękę w górę zawołał, jak gdyby nagle zapomniał o tym, o czym dopiero rozmawiał ze szwagrem:

— Patrz, jakie to piękne!

W tej chwili błysnęły ognie i wydawało się, że się pali jakiś fantastyczny pałac, na którym powiewał płomienny sztandar z napisem ognistymi literami: Mont-Oriol, naprzeciw niego, w górze, wysunął się także czerwony księżyc, jakby chciał podziwiać ten widok. Pałac ten w kilku minutach palenia się eksplodował, wylatując w powietrze, jak wysadzony okręt, siejąc po całym niebie fantastyczne gwiazdy, które także wybuchały z kolei. Wszystko znikło, pozostał tylko księżyc, spokojny jak zawsze.

Publiczność oklaskiwała żywiołowo, wołając:

— Hurra! Brawo! Brawo!

Andermatt rzekł nagle:

— Chodźmy mój kochany, otworzyć bal. Zatańczysz pięknego kadryla?

— Dlaczego nie, drogi szwagrze.

— Kogo masz zamiar zaprosić? Ja tańczę z księżną de Ramas.

— Ja poproszę Karolinę Oriol.

Wrócili.

Przechodząc koło miejsca, gdzie zostawili Krystynę z Pawłem Bretigny, nie dostrzegli ich. Wilhelm zauważył półgłosem:

— Posłuchała mojej rady i poszła się położyć. Tak, dziś była bardzo zmęczona. Zbliżył się do sali balowej, którą służba przygotowała w czasie pokazów ognі sztucznych.

Krystyna jednak nie wróciła do domu, jak się zdawało jej mężowi. Kiedy znalazła się sam na sam z Pawłem chwyciła go za rękę i szepnęła:

— Przyjechałeś nareszcie Czekam na ciebie już od miesiąca. Każdego ranka myślałam sobie: może go dzisiaj zobaczę. A co wieczoru mówiłam: jutro na pewno. Dlaczego tak się spóźniłeś, kochanie?

— Miałem interesy, dużo zajęć — odpowiedział z pewnym zakłopotaniem.

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

Tymczasem ognie sztuczne palono dalej. Po słońcach następowały świece wśród huku wystrzałów. Nagle ktoś zawołał trzykrotnie, rozwścieczonym głosem:

— Zatrzymać się! Na miłość Boga, zatrzymać się.

W tej chwili właśnie zapaliły się wielkie ognie bengalskie, na prawo czerwony, na lewo błękitny, które oświetliły olbrzymie skały i drzewa. Dostrzeżono stojącego na jednej z waz marmurowych, zdobiących taras, Piotra Martel, zrozpaczonego, z okrytą głową, wyciągniętymi rękami, który krzyczał i gestykulował zawzięcie.

Nagle sztuczne światło zgasło i nie widać było nic, prócz prawdziwych gwiazd. Zapalono znów ognie, a Piotr Martel, zeskoczywszy na ziemię, zawołał:

— Co za nieszczęście! Nieszczęście Mój Boże, co za nieszczęście!

Krystyna podała rękę Pawłowi, usiadła na świeżym powietrzu i zachwycona przyglądała się rakietom, ulatującym w niebo. Nadszedł brat.

— No i cóż, udało się? Zabawne, prawda?

— Jak to? To ty? — zapytała półgłosem.

— Tak, to ja. Dobrze, co?

Zaczęła się śmiać, tak ją to rozbawiło.

Wtem zbliżył się Andermatt, rozszalały z gniewu. Nie domyślał się wcale, skąd cios był skierowany. Wiedział tylko, że skradziono sygnał i dano znak przedwcześnie.

— Podobna podłość mogła tylko pochodzić od jakiegoś agenta doktora Bonnefille!

I powtarzał:

— To smutne. Bardzo smutne. Ognie sztuczne, które kosztowały dwa tysiące trzysta franków! Zmarnowane! Zupełnie zmarnowane!

— O, nie, mój drogi — rzekł Gontran. Strata wynosi zaledwie czwartą część, powiedzmy już, trzecią, to jest siedemset sześćdziesiąt franków. Goście więc twoi skorzystali z ogni sztucznych na tysiąc pięćset trzydzieści cztery franki. To wcale nieźle w rzeczywistości.

Cały gniew bankiera zwrócił się przeciwko szwagrowi. Ujął go nagle pod ramię:

— Muszę z tobą pomówić poważnie. Ponieważ jesteśmy już razem, przejdźmy się po alejach, mam właśnie kilka minut czasu. Potem, zwracając się do Krystyny, dodał:

— Polecam cię opiece naszego przyjaciela Bretigny, moja droga. Ale

Sprawy kobiece

Słońce i powietrze — najlepszy kosmetyk dla twej urody

Pamiętajmy, że uroda kobiety polega nie tylko na ładnie wypielęgnowanej i wymalowanej buzi, ale przede wszystkim na ciele harmonijnie zbudowanym, zgrabnym i silnym. Na to trzeba jednak wyzbyć się lenistwa i codziennie konsekwentnie gimnastykować się

(kilka najważniejszych przynajmniej ruchów, choćby nacieranie codziennie rano całego ciała szorstką rękawicą, zmoczoną w zimnej wodzie). Ale to nie wszystko!

Spacery wpływają świetnie na krążenie krwi i też są nie byle jakim kosmetykiem.

A więc wy, panie, które jeszcze nie wyjeżdżałyście na wczasy — wykorzystajcie urlopy i wakacje!

Jak najwięcej ruchu na powietrzu, słońcu i nad wodą, a wróćcie zdrowe, ładne i w świetnym nastroju!

RED. TEL. 546-34 — ADMIN. 543-58
KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 4/II
REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18
ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"
WARSZAWA
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Szofer pije w „Bizancu"

a pasażerowie czekają jak durnie

— Tak dalej być nie może!

Wiele tysięcy ludzi mieszka poza Krakowem, w okolicach Woli Justowskiej, Chełmka, Mydlnik. — Z miastem łączy ich praca, zakupy, rozrywki. Nic więc dziwnego, że autobus MKE, kursujący na tej linii (od Cichego Kącka do Woli Justowskiej), ma stale sporą ilość pasażerów. Odjeżdża on z zasady co godzinę. Od zasady tej jednakże panowie szoferzy często odstępują, nie krepuje ich bowiem żaden rozkład jazdy, który — u licha! — powinien przecież być wywieszony na każdym przystanku. Rzecz bywa szczególnie kłopotliwa i nieprzyjemna wieczorami, kiedy szofer, popijając sobie w „Wolance" (dawniej „Bizanc"), zapomni zrobić ostatnią turę, — albo też, mając widocznie jakieś terminowe, familijne uroczystości, przyspieszy ją o parę minut. W obu wypadkach nieszczęśliwy pasażer, zapóźniwszy się z pracy albo z biura, a chcąc tym właśnie ostatnim autobusem odjechać do domu, musi po długim oczekiwaniu i w zupełnej już ciemności „drałować" per pedes „marne" 4 km w najlepszym wypadku, a w najgorszym, kiedy mieszka jeszcze poza Wolą Justowską, 7 km i więcej.

Każdy przyzna, że taki spacer, o tej na dodatek godzinie, nie należy ani do najprzyjemniejszych, ani do najbezpieczniejszych.

Nie będę gołosłownym: ja sam w sobotę, 16 bm., wyczekałem się od godz. 20.25 do 21.15 na rzeczony autobus. W chwili, gdy ulokowałem się już właśnie wygodnie na siedzeniu myśląc „spóźnili się bo się spóźnili, ale i tak dobrze, że się do Woli dzisiaj dostanę" — otóż w tej właśnie chwili wcale niesympatyczny i wcale niegrzeczny konduktor objaśnił mnie, że „niech pan wysiada! — co pan sobie myśli, do północy będziemy jeździć?!".

Zapytany grzecznie, jakkolwiek z pewną dozą irytacji, tenże sam konduktor — jak to właściwie jest z ich czasem odjazdu? — mruknął coś bardzo niezrozumiale, a za to bardzo nieprzyjaźnie, i śpiesznie zatrzasnął drzwiczki, dając szoferowi znak odjazdu do remizy. — A ja wraz z chyba 10 pasażerami zostałem jak na lodzie, klnąc świat i jego urządzenia.

Kochany MKE-mie, przeczuwasz już zapewne, o co Cię ja i ci wszyscy wraz ze mną zgrzytający zębami posażerowie, chcemy prosić: ukarz sprawiedliwą ręką swoich rozbrykanych szoferów, tudzież każ wywiesić na każdym swym autobusowym przystanku pokaźny rozkład jazdy (specjalne budki na ten cel już dawno zresztą są tam zainstalowane). Wówczas, MKE-mie, zyskamy chociaż trochę szacunku do Ciebie, i może wreszcie będziemy skłonni nazwać Cię uczciwą i pożyteczną instytucją.

(j. l.)

Dookoła filmu

Amerykański reżyser **Larry Parks** nakręca równocześnie dwa wielkie filmy kolorowe dla wytwórni Columbia: **„Życie Al Jolsona"** i **„Zejdźmy na ziemię"**. Ten ostatni — jak wskazuje tytuł — poświęcony jest aktualnym upodobaniom reżyserów do filmów „mistycznych".

*

Najpopularniejszą obecnie artystką Hollywoodu jest **Lana Turner;** posiada ona najwięcej stosunkowo wielbicieli, którzy nazywają ją **„nową Mae West"**. Przed rozpoczęciem kariery filmowej Lana Turner była rysowniczką w jednym z domów mody w Nowym Jorku. Wystąpiła ona w szeregu filmów rewiowych, z których największą popularność zdobył film **„Ziegfield follies"**, który zapewnił jej równocześnie wielkie powodzenie u płci brzydkiej. Ostatniemi jej „ofiarami" są znani gwiazdorzy **Turhan Bey, Artie Shaw i James Stewart.**

P. D.

Wysoki Sądzie!

Mecz tragiczny

Mecze footbalowe — jak wiadomo — cieszą się wielką popularnością. Tysiące ludzi w przekroju od dziesięcioletnich pędraków aż do siwych jak gołąb staruszków ściąga na każde zawody, którzy cieszą się wygraną swoich pupilów, smucą i awanturują , gdy tymże nie bardzo się wiedzie.

Na pewien mecz z niedalekiej przeszłości, szczególnie leżący na sercu krakowian, zwaliły się takie tłumy, że skromny rachmistrz wyrachowałby chyba z piętnaście tysięcy. Z tej imponującej liczby ogólnej pozwolę sobie wydzielić malutką cyfrę: 1. Przypatrzywszy się jej z bliska, można było stwierdzić, że reprezentuje ją pan w sile wieku, ubrany nie tyle elegancko co niedbale, z krawatem na bakier, z rozwianymi włosami i z czerwonym nosem, przypominającym piwonię albo nalewkę wiśniową. Powierzchowność nie wyróżniała go więc w sposób zasadniczy spośród 14.999 sportowców. Wyróżniał go natomiast szczególnie napastliwy i szczególnie żywiołowy modus wyrażania swego niezadowolenia z przebiegu gry w ogóle, bez manifestowania swej sympatii i antypatii dla którejkolwiek z drużyn.

— Te, fiłak, spraw se propeler z tyłu, będziesz lepiej po boisku zaiwaniał! — irytował się na jakiegoś ślamazarnego gracza ów pan imieniem Adam, a w chwilę potem ryczał na cały głos, widząc główkującego bramkarza:

— Te, hojrak, nie duckaj rozumem w te piłkie, bo nagniotki na umyśle dostaniesz!

W miarę jak gra zaostrzała się, zaostrzały się również epitety p. Adama. Zauważywszy zamieszanie pod bramką jednej z drużyn, nie wytrzymał on i wrzasnął na cały głos:

— Hej tam, kułakiem pod oko frajera! A kopnięciem w majtki mu poprawić! — Nie patyczkujta się, chłopaki!

O dziwo! — Rady pana Adama odniosły widocznie skutek; sędzia zagwizdał przeraźliwie, przerwano mecz i wyniesiono z boiska stękającego i jęczącego jakiegoś gracza. Pan Adam zorientował się momentalnie po kolorze koszulek, która z drużyn miała tu inicjatywę w biciu — do niej też przylgnął całą duszą i postanowił wyłącznie jej udzielić swego wydatnego poparcia.

— W kostkie rżnij, bracie! No, duchem go!... — zachęcał forytowanego gracza widząc, że ten nie może dać sobie rady z przeciwnikiem, uparcie odbierającym mu piłkę spod nogi.

— Nie tak, ofiaro, nie tak! — denerwował się, ponieważ obdarzony radą gracz ani myślał skorzystać z niej i w dalszym ciągu usiłował kopać w piłkę, zamiast przeciwnika.

— Gdzie ty się wychowałeś, łachudro jedna, piłkarsko nieuświadomiona ani w te ani we wte! — Tak trzeba, tak!... tu p. Adam zrobił lekki skręt na prawej nodze, a lewą wierzgnął z całej siły w bok, tuż ponad ziemią. Czyn ten wywołał nieoczekiwany efekt: stojący bowiem z lewa gruby obywatel zapiał nagle jak kogut i chwyciwszy się za jedną nogę, począł zabawnie tańczyć na drugiej niczym zalany w pestkę bocian. Pan Adam nie zwracał jednak uwagi na ofiarę swoich praktycznych porąd, albowiem w tej samej chwili w bezpośredniej od niego bliskości toczył się pojedynek piłkarski między obrońcą drużyny forytowanej przez niego, a strzelcem z ataku przeciwnika. Obrońca, mały i niepozorny, nie mógł dać sobie rady z rutynowanym przeciwnikiem, mimo, że zwijał się jak fryga — stąd piłka już-już miała stać się łupem strzelca, gdy... gdy w powietrzu zawarczała nagle flaszka z etykietą P. M. S. i rozbiła się w tysiączne odpryski na jego ciemieniu. Strzelec złapał się za głowę, a tymczasem obrońca pogonił wesoło i beztrosko za wolną już piłką.

— Pan Adam (on to bowiem tak doskonale wspomógł obrońcę) — triumfował. Właśnie gotował się do wkroczenia na boisko, żeby definitywnie „wykończyć" biadającego strzelca, kiedy stały się nagle trzy nieprzewidziane wypadki:

1) sędzia przerwał mecz,

2) poprzednia ofiara jego kopnięcia odwzajemniła mu się pięknym za nadobne, i

3) wyproszono go z boiska, oddając w ręce milicji.

Sąd Grodzki w Krakowie postarał się, aby p. Adam P. przykładnie odpokutował za swoje niesportowe zachowanie się. I w tym celu skazał go na 6 tygodni aresztu.

Jel

COŚ TU NIE W PORZĄDKU...

Do restauracji w śródmieściu „wpada" młody człowiek, chwyta za słuchawkę i nakręca numer. Ze słuchawką przy uchu, czeka na połączenie. Upływa pięć minut, potem drugie, a w słuchawce ciągle odzywa się sygnał: czekać. W rezultacie rzucił słuchawkę na widełki i poszedł porozumieć się osobiście. Coś tu nie w porządku.

B.

REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK M—20419 DRUKARNIA PAŃSTWOWA Nr 1. KRAKÓW. WIELOPOLE 1

wracaj raczej do domu, mogłabyś się zaziębić. Uważaj na siebie, proszę cię, uważaj na siebie.

— Nie obawiaj się o mnie — odpowiedziała.

Jak tylko Andermatt i Gontran znaleźli się sami, zdala od tłumu, bankier zatrzymał się:

— Mój drogi, chcę właśnie pomówić o twoim położeniu finansowym. Czy ty znasz to położenie?

— Nie, ale za to ty je znasz, bo mi przecież pożyczasz pieniędzy.

— Znam je rzeczywiście i dlatego mówię o nim z tobą.

— Zdaje się, że chwila nie jest odpowiednio dobrana... Podczas ogni sztucznych!

— Wręcz przeciwnie, chwila jest odpowiednia. Nie mówię z tobą podczas ogni sztucznych, ale przed balem. Twoja sytuacja jest taka: nie masz nic, prócz długów i nigdy nie będziesz miał nic więcej, prócz długów.

— Mówisz mi to nieco za ostro — zauważył Gontran z pewnym zniechęceniem w głosie.

— Może. Dlatego, że tak trzeba. Przejadłeś część majątku, którą otrzymałeś po matce... Ale nie mówmy już o tym.

— Nie mówmy.

— Co się tyczy twego ojca, to posiada on trzydzieści tysięcy franków renty, to znaczy kapitał około ośmiuset tysięcy franków. Twoja część z czasem mogłaby wynosić połowę tego. Mnie jesteś winien stodziewięćdziesiąt tysięcy franków, prócz tego jesteś dłużny lichwiarzom, jakieś stopięćdziesiąt tysięcy. To wszystko razem stanowi trzystaczterdzieści tysięcy franków, od których opłacasz procent i ciągle pożyczasz.

— To wszystko prawda — przyznał Gontran.

— Więc dla ciebie nie pozostanie już nic.

— Oczywiście, że nic... Prócz szwagra.

— Szwagra, który już ma dosyć tego stałego pożyczania pieniędzy.

— A więc?

— Więc, mój drogi, każdy chłop, który żyje w nędznej chacie jest dziś bogatszy od ciebie.

— Doskonale, a cóż więcej?

— Jeżeli twój ojciec umrze jutro, nic ci innego nie pozostanie, ażeby zarobić na chleb, jak przyjąć posadę urzędnika w mojej firmie. Byłby to jedyny sposób, aby ukryć pensję, jaką ci wyznaczę.

— Mój drogi Willu — odrzekł Gontran z pewnym rozdrażnieniem — te sprawy mnie denerwują. Zresztą sam wiem o tym doskonale, tylko powta-

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

rzam ci, że chwila do przypominania mi tego nie jest odpowiednia, przy tym... przy tym robisz to jakoś niedyplomatycznie...

— Pozwól, że skończę. Możesz wybrnąć z tej sytuacji tylko za pomocą małżeństwa. Jesteś fatalną partią, mimo, że posiadasz ładniebrzmiące nazwisko. Trzeba znaleźć tylko dla ciebie kobietę dostępną i bogatą, co nie jest znów takie łatwe.

Gontran przerwał mu:

— Powiedz od razu, kogo masz na myśli.

— Dobrze. Jedną z córek ojca Oriola. Do twego wyboru. I właśnie dlatego mówię o tym z tobą przed balem.

— A teraz, tłumacz się wyraźniej — rzekł Gontran chłodno.

— To bardzo proste. Widzisz, jakie tutaj osiągnąłem powodzenie od pierwszej chwili. Gdybym więc miał w ręku, a raczej gdybyśmy mieli w ręku całą ziemię, należącą do tego chytrego chłopa, zrobilibyśmy z niej złoto. Nie mówię już o winnicach, ciągnących się od zakładu do hotelu i od hotelu do kasyna. Za nie same zapłaciłbym milion. Otóż wszystkie te